Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 226 (2770) GDAŃSK, CZWARTEK 22 WRZEŚNIA 1955 R. CENA 20 GR

Wysokie odznaczenia państwowe dla przodujących rolników

W dniu 18. IX. 1955 r. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz podczas przyjęcia w Urzędzie Rady Ministrów z okazji Centralnych Dożynek udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi przodujących pracowników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów gospodarujących indywidualnie.

Na zdjęciu: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz dekoruje orderem Sztandaru Pracy II klasy Józefa Lewandowskiego, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Lejkowie, pow. Kołobrzeg. Spółdzielnia w Lejkowie osiągnęła wysokie plony z hektara: pszenicy 24 q, żyta 23 q, jęczmienia 26 q, owsa 26 q, buraków cukrowych 360 q, ziemniaków 200 q. *CAF — Fot. Baranowski*

APEL CRZZ

wzywający do współzawodnictwa

- o pełne wykonanie zadań ostatniego roku 6-latki
- o najpomyślniejsze warunki dla startu do Planu 5-letniego

DO ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW, DO WSZYSTKICH LUDZI PRACY POLSKI LUDOWEJ!

Wkraczamy w ostatni kwartał 6-latki — w decydujące miesiące walki o pomyślne wykonanie zadań planu. Wykorzystajmy w każdym zakładzie, na każdej budowie, na każdym posterunku pracy — wszystkie możliwości i rezerwy — by przyjść do mety 6-latki z chlubnym meldunkiem o dobrym wykonaniu planu, by stworzyć jak najpomyślniejsze warunki dla startu do nowego planu 5-letniego.

Niech w każdym zakładzie i przedsiębiorstwie cała załoga robotnicy i majstrowie, inżynierowie — na produkcyjnych naradach pokażą śmiało, krytycznie, po gospodarsku wszystkie możliwości lepszego wykonywania planów produkcyjnych, likwidacji braków, marnotrawstwa i zaniedbań, obniżenia kosztów własnych oraz dalszej poprawy warunków pracy i życia załóg.

W ogniu tej twórczej inicjatywy i krytyki zrodzą się zobowiązania wszystkich załóg i oddziałów, zobowiązania brygad i zespołów, zobowiązania indywidualne setek tysięcy robotników i pracowników.

Niech w tych ostatnich miesiącach Planu 6-letniego z nową siłą rozpali się powszechny, patriotyczny ruch socjalistycznego współzawodnictwa:

— o jak najlepsze wykonanie planów produkcyjnych w pełnym asortymencie,

— o poprawę jakości produkcji, oszczędność surowca, materiałów, energii, o obniżenie kosztów własnych,

— o dalszy postęp techniczny, masowe stosowanie przodujących metod pracy, o wzrost wydajności,

— o lepsze zaopatrzenie wsi i o braterską pomoc dla chłopów pracujących w ich walce o rozwój produkcji rolnej i lepsze zaopatrzenie miast,

— o pełną realizację zakładowych umów zbiorowych i poprawę ochrony pracy i warunków bytowo-socjalnych i kulturalnych załóg.

ROBOTNICY I ROBOTNICE, MŁODZIEŻY PRACUJĄCA!

Krytyką, słowem i czynem produkcyjnym ulepszajcie pracę naszych zakładów, powiększajcie środki i zasoby dla wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w Polsce. Podejmujcie zobowiązania zespołowe i indywidualne.

Rozwijajcie współzawodnictwo między zakładami, oddziałami, brygadami.

Walczcie o zaszczytne tytuły przodowników, o tytuły najlepszych w zawodzie, o sztandary przechodnie za pierwsze miejsce w wielkim ogólnonarodowym ruchu współzawodnictwa socjalistycznego.

INŻYNIEROWIE, TECHNICY, MAJSTROWIE I BRYGADZIŚCI!

Bierzcie czynny udział we współzawodnictwie, dbajcie o zabezpieczenie najdogodniejszych warunków dla wykonania zobowiązań załóg — usprawniajcie organizację pracy, dbajcie o sprawne zaopatrzenie materiałowe, o szerokie stosowanie przodujących metod pracy, o wprowadzenie udoskonaleń technicznych.

PRACOWNICY ADMINISTRACJI GOSPODARCZEJ — DYREKCJI, CENTRALNYCH ZARZĄDÓW I MINISTERSTW!

W trosce o rytmiczne, pełne wykonanie planów produkcyjnych — zapewniajcie załogom jak najlepsze warunki pracy. Dażcie do stałej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, opieki zdrowotnej i socjalnej, przestrzegajcie ściśle zasad organizacji pracy i płacy oraz ustawodawstwa pracy, likwidujcie przerosty w administracji, skierowujcie zbędne siły do produkcji i otaczajcie opieką przodujących we współzawodnictwie robotników i pracowników.

PRACOWNICY GOSPODARKI KOMUNALNEJ, HANDLU USPOŁECZNIONEGO, SŁUŻBY ZDROWIA, PAŃSTWOWCY, NAUCZYCIELE, PRACOWNICY NAUKI I KULTURY!

Walczcie o zapewnienie ludziom pracy lepszych warunków bytu i życia, o coraz lepszą opiekę lekarską, o stałą ranniejszą obsługę ludności, o jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb kulturalnych mas.

Delegacja rządowa NRD opuściła Moskwę

MOSKWA PAP. W dniu 21 września udała się samolotem do Berlina delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem **Otto Grotewohlem** na czele.

Na lotnisku centralnym delegację żegnali: **N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, J. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, M. A. Suslow**, ministrowie ZSRR i inni.

Na lotnisku wśród żegnających obecni byli: ambasador NRD w ZSRR **Johannes Koenig** oraz inni akredytowani w Moskwie ambasadorowie i posłowie państw obcych.

* * *

BERLIN PAP. Jak podaje agencja ADN, delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej po owocnych rokowaniach z rządem Związku Radzieckiego powróciła w środę do Berlina. O godzinie 13 min. 45 samolot wiozący członków delegacji lądował na lotnisku Schoenefeld.

Rozpoczęła się X sesja ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK PAP. We wtorek wieczorem rozpoczęła się X sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ. Sesję otworzył szef delegacji holenderskiej Joseph Luns w zastępstwie Van Kleffensa, który sprawował przewodnictwo podczas poprzedniej sesji. Oświadczył on w swym przemówieniu, że po raz pierwszy zgromadzenie zbiera się w atmosferze sprzyjającej rozwiązaniu postawionych problemów. Pierwsza uchwała większości tegorocznego zgromadzenia nie przyczyniła się jednak do rozwiązania jednego z tych problemów, a mianowicie sprawy reprezentacji Chin w ONZ.

Na wstępie obrad zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotow** i wezwał zgromadzenie, by przyznało Chińskiej Republice Ludowej należne jej prawo zasiadania w Organizacji Narodów Zjednoczonych. **Ta decyzja** — stwierdził Mołotow — **byłaby nowym etapem na drodze do polepszenia stosunków międzynarodowych, przysparzając autorytetu ONZ.**

Zgłosił on projekt rezolucji stwierdzającej, że Chiny powinny być odtąd reprezentowane we wszystkich organach ONZ przez delegatów Chińskiej Republiki Ludowej. Związek Radziecki uważa — oświadczył Mołotow — że nie ma powodów do dalszego odwlekania decyzji w sprawie przywrócenia Chinom Ludowym ich bezspornych praw.

Wnioskowi radzieckiemu przeciwstawił się niezwłocznie delegat amerykański **Lodge**. Zgłosił on wniosek żądający, by zgromadzenie powstrzymało się podczas tegorocznej sesji od omawiania wszelkich propozycji zmierzających do wykluczenia przedstawicieli kliki kuomintangowskiej i zaproszenia do ONZ delegatów Chin Ludowych.

Marionetkowy „minister spraw zagranicznych" Kuomintangu Yeh zaatakował przy sposobności chiński rząd ludowy i nawoływał do poparcia wniosku amerykańskiego.

Stanowisko amerykańskie podzielił delegat brytyjski **Nutting**, mimo iż rząd brytyjski uznaje — jak wiadomo — Chiny Ludowe. Usiłował on wykazać, że „nie byłoby rozsądne" wywoływanie na obecnym zgromadzeniu rozbieżności w sprawie, której rozwiązanie rzekomo „jeszcze nie dojrzało".

Delegat Indii **Menon** podkreślił, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej reprezentuje naród chiński i że jest to rząd odpowiadający wszystkim wymogom prawa międzynarodowego, który należy niezwłocznie dopuścić do ONZ. Również przedstawiciele **Polski, Burmy, Czechosłowacji, Jugosławii i Indonezji** wzywali do niezwłocznego zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych.

Ostatecznie jednak **większość zgromadzenia wypowiedziała się za wnioskiem amerykańskim w sprawie odroczenia dyskusji nad sprawą reprezentacji Chin.**

* * *

Przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego NZ wybrany został jednomyślnie delegat Chile, **Jose Maza.**

* * *

NOWY JORK PAP. W środę 21 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ dokonało wyboru przewodniczących poszczególnych komisji zgromadzenia. Na czele komisji politycznej stanął **Leslie Munro** (Nowa Zelandia). Przewodniczącym specjalnej komisji politycznej został książę **Wan Walthayakon** (Syjam). **Ernest Chauvet** (Haiti) został wybrany przewodniczącym komisji gospodarczej. Przewodniczącym komisji prawnej został jednomyślnie wybrany przedstawiciel Polski, prof **Manfred Lachs**, zaś komisji powierniczej **Luciano Joublanc** (Meksyk).

Przedstawiciela Egiptu **Omara Loufti** wybrano przewodniczącym komisji społecznej. Przewodniczącym komisji budżetowo-administracyjnej został delegat norweski **Hans Engen.**

Z obrad podkomisji rozbrojeniowej

NOWY JORK PAP. 19 września odbyło się kolejne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ. Przewodniczył przedstawiciel Anglii Nutting.

Po posiedzeniu podkomisji delegat Związku Radzieckiego **A. A. Sobolew** odpowiadał na pytania dziennikarzy. **Stwierdził on, że delegacja radziecka wciąż jeszcze oczekuje odpowiedzi delegacji Stanów Zjednoczonych na poprzednio postawione pytania, dotyczące propozycji prezydenta Eisenhowera w sprawie wymiany informacji wojskowych oraz dokonywania zdjęć lotniczych nad terytorium Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.**

Sobolew stwierdził także, iż na wtorkowym posiedzeniu poruszył sprawę oświadczenia prezydenta Eisenhowera z dnia 27 lipca br. Eisenhower mówił wówczas o ustaleniu pewnych stref, w których zakazane będzie dokonywanie zdjęć lotniczych.

Sobolew oświadczył dziennikarzom, że delegacja radziecka zapytała delegację Stanów Zjednoczonych, jak należy rozumieć oświadczenie prezydenta Eisenhowera, złożone już po konferencji genewskiej w sprawie ustalenia pewnych stref, w których zakazane będzie dokonywanie zdjęć lotniczych. Jakie to są strefy?

Sobolew podkreślił, że byłoby bardzo pożądane uzyskanie w tej sprawie wyjaśnień od delegacji amerykańskiej.

Następne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej odbędzie się 22 bm.

10 szczeciński rudowęglowiec wrócił z prób na morzu

SZCZECIN PAP. 21 bm., po kilkudniowych próbach na morzu, przybił do nabrzeża wyposażeniowego w Stoczni Szczecińskiej dziesiąty rudowęglowiec zbudowany na jej pochylniach. Podczas prób wszystkie mechanizmy okrętowe wykazały wysoką sprawność. Jest to w dużej mierze zasługą dostawców oraz pracowników działu montażu naszych stoczni.

O sukcesach szczecińskich stoczniowców świadczy również i to, że nowy rudowęglowiec jest o ponad 4 mln zł tańszy od pierwszego, oddanego w br. statku w tej stoczni.

Rozmowa ministra W. M. Mołotowa z sekr. stanu Dullesem

NOWY JORK PAP. W dniu 20 września minister spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotow** odwiedził sekretarza stanu USA **J. Dullesa** i odbył z nim rozmowę.

Podczas rozmowy obecny był ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych **G. N. Zaruhin.**

Prezydent Tito zwiedził pawilon polski na Targach w Zagrzebiu

Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii J. Broz Tito zwiedził pawilon polski na Targach w Zagrzebiu.

Na zdjęciu: Prezydent Jugosławii Broz Tito w towarzystwie radcy handlowego przy ambasadzie PRL w Belgradzie Edmunda Ziętary i dyrektora pawilonu polskiego Andrzeja Władyki ogląda maszyny produkcji polskiej, wystawione na Targach. *Fot. CAF*

Nowy prezydent w Argentynie?

NOWY JORK PAP. Wiadomości nadchodzące z Argentyny w dalszym ciągu są chaotyczne i sprzeczne. Utrudnia to wyrobienie sobie zdania o obecnej sytuacji w kraju, jak również ustalenie właściwych sprężyn wpływających na rozwój wypadków.

Korespondent agencji Associated Press donosi z Buenos Aires, że 21 bm. w godzinach rannych dowództwo powstańców ogłosiło wiadomość o sformowaniu rządu narodowego w mieście Kordoba. Na czele tego rządu stanął dowódca wojsk powstańczych gen. Eduardo Lonardi.

Według doniesień agencji amerykańskich, przedstawiciele junty wojskowej, która przejęła władzę po ustąpieniu Perona, rozpoczęli 20 bm rokowania z dowódcą powstańczej marynarki wojennej admirałem Rojasem. Rokowania toczą się na pokładzie krążownika „Argentina". Przedstawiciele powstańców zażądali bezwarunkowej kapitulacji wszystkich wojsk wiernych juncie oraz wydania b. prezydenta Argentyny Perona w celu stawienia go przed sądem.

Jak twierdzi agencja United Press, junta wojskowa z gen. Jose Molina na czele przyjęła wszystkie warunki postawione przez dowództwo powstańców. Junta opublikowała komunikat o rokowaniach z powstańcami. Komunikat głosi, że między junta a kierownictwem powstańców zostało osiągnięte porozumienie i został zawarty rozejm oraz że tymczasowym prezydentem Argentyny mianowany został gen. Eduardo Lonardi. Agencja Associated Press podkreśla, że Lonardi jest przedstawicielem Argentyny w tzw. ogólno-amerykańskiej radzie obrony. Jak wiadomo, siedzibą tej rady jest Waszyngton.

United Press donosi z Buenos Aires, że w mieście tym wybuchły walki między zwolennikami b. prezydenta Perona a oddziałami armii. Korespondent agencji podaje, że czołgi, artyleria i moździerze otworzyły ogień do gmachu, w którym zabarykadowało się kilkuset zwolenników Perona. Gmach został zniszczony wskutek wybuchu zmagazynowanej w nim amunicji. Agencja stwierdza, że zaledwie kilku osobom udało się uratować.

Korespondent agencji Associated Press podaje z Waszyngtonu, że 21 bm. Departament Stanu USA oświadczył, iż „rozpatrywana jest kwestia uznania nowego reżimu w Argentynie". Miejsce pobytu Perona jest nadal nieznane.

Meldunki z GDAŃSKIEJ WSI

Zbiorowa dostawa w powiecie nowodworskim

W Marynowie, pow. Nowy Dwór — jak donosi korespondent E. Kałsut — 37 chłopów odstawiło już w 100 proc. zboże dla państwa.

Chłopi - agitatorzy w dniu 14. 9. 1955 r. przeprowadzili rozmowy z sąsiadami, naradzili się z nimi, a na drugi dzień 17 chłopów z tej gromady odwiozło na punkt skupu 12.233 kg zboża. Wśród odstawiających przodują Helena Antonowicz (1.200 kg), oraz Zygmunt Szczepanek (1.520 kg).

Przyspieszyć siew ozimych

Między orką i siewem ziemia potrzebuje dwa tygodnie czasu, aby odleżeć się i dać w roku przyszłym dobre plony. Wiadomo również, że do 25 bm. powinny być zakończone siewy ozimin. Tymczasem w naszym województwie siew poważnie się opóźnia.

Żyto

Do dnia 17 bm. spółdzielnie produkcyjne województwa gdańskiego wykonały zaledwie 8,5 proc. planu zasiewów, a chłopi indywidualni jeszcze mniej bo 7,8 proc. A przecież do 25 bm. jest niedaleko. Powinny to być — jak na to wskazują dotychczasowe rezultaty — dni wzmożonego wysiłku. Chodzi o to, aby w tym, najlepszym terminie agrotechnicznym obsiać jak największy areał zaplanowanych upraw.

Jęczmień

Znacznie lepiej przebiega siew jęczmienia. Spółdzielcy obsiali do 17 bm. 55 proc., a chłopi niezrzeszeni 36 proc. pól przeznaczonych pod uprawę jęczmienia. Nie jest to wynik zły, ale stosunkowo dobra pogoda w ostatnim czasie powinna być jeszcze lepiej wykorzystana. Przyszłe plony zależą w dużej mierze od terminowego wykonania siewów jesiennych.

Rzepak

Gdy chodzi o siew rzepaku, to przebiega on na ogół dobrze. Chłopom indywidualnym pozostało do obsiania na dzień 17 bm. jeszcze tylko 1 proc. areału. Spółdzielcy natomiast zasiali o 1 proc. więcej, niż zaplanowali. Rzepak jest rośliną szczególnie wrażliwą na terminowy siew i to było jednym z bodźców szybkiego jego zakończenia.

Kartuzy na drugim miejscu

Województwo gdańskie do dnia 16 bm. zajmowało ostatnie miejsce w kraju w odstawach zboża. Od województwa wrocławskiego (przedostatniego) dzieliło nas 5,3 proc. Również na dzień 19 bm. sytuacja nie uległa zmianie. Niespodziankę sprawiły jedynie Kartuzy, przenosząc się z czwartego na drugie miejsce w tabeli. Sukces ten zawdzięcza pow. kartuski wykonaniu w dniu 18 bm. wrześniowego planu dostaw. Obecnie zaledwie 1,2 proc. dzieli Kartuzy od przodującego w dostawach powiatu starogardzkiego.

Obok Kartuz plan miesięczny przekroczył pow. lęborski, co jednak — ze względu na poważne zaległości za sierpień — nie daje mu lepszej lokaty w wykonaniu rocznego planu dostaw.

Oto tabela wyników skupu na dzień 19 bm.:

		proc.
1.	STAROGARD	63,3
2.	KARTUZY	62,1
3.	PUCK	61,9
4.	WEJHEROWO	60,3
5.	GDAŃSK	52,4
6.	KOŚCIERZYNA	51,4
7.	SZTUM	51
8.	ELBLĄG	47,9
9.	LĘBORK	46,1
10.	MALBORK	45,2
11.	TCZEW	44,3
12.	KWIDZYN	44,1
13.	NOWY DWÓR	35,6

K. Menon odwiedził W. M. Mołotowa

NOWY JORK PAP. Dnia 20 bm. szef delegacji hinduskiej na X sesję zgromadzenia ogólnego NZ, **K. Menon** złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotowowi.**

W czasie rozmowy obecny był pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR **W. W. Kuzniecow.**

Kolejowe Zakłady Produkcyjne wykonały zadania Planu Sześcioletniego

WARSZAWA PAP. Pracownicy zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Kolejowych Zakładów Produkcyjnych na 106 dni przed terminem wykonali swe zadania przypadające na okres Planu 6-letniego w zakresie napraw parowozów, wagonów i produkcji przemysłowej.

W okresie tym wyremontowali oni taką ilość parowozów i wagonów, że gdyby utworzono z nich pociąg, to miałby on ponad 2.600 km długości.

Dzięki mechanizacji, modernizacji oraz wprowadzeniu nowych procesów technologicznych, wydatnie wzrosła produkcja najpotrzebniejszych w remontach części, jak odkuwki i odlewy. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja odlewów wzrosła czterokrotnie, odkuwek zaś trzykrotnie. Równolegle ze wzrostem produkcji podniosła się jakość naprawianego taboru kolejowego, wyrażająca się czterokrotnie mniejszą ilością reklamacji naprawianych parowozów i wagonów w porównaniu z pierwszym rokiem Planu 6-letniego.

Manewry wojsk NATO

LONDYN PAP. 22 bm. rozpoczynają się na Morzu Śródziemnym strefowe manewry marynarki wojennej i wojsk lotniczych państw — członków paktu północnoatlantyckiego. Manewrami, które potrwają do 1 października br., kieruje brytyjski admirał Grandham.

Członkowie delegacji WOKS o swym pobycie w Polsce

WARSZAWA PAP. Od 2 tygodni bawi w Polsce delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która przybyła do naszego kraju na zaproszenie Zarządu Głównego TPP-R w związku z obchodem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Członkowie delegacji zwiedzili Warszawę, Kraków, Nową Hutę, Poznań, Gdańsk, Łódź, Wrocław i wiele innych miast, zapoznali się z wznoszonymi obiektami przemysłowymi, pracą szeregu zakładów produkcyjnych, ośrodków rolniczych oraz szkół i uczelni, uczestniczyli w licznych spotkaniach z przedstawicielami polskiego świata naukowego i kulturalnego.

20 bm. w siedzibie ZG TPP-R w Warszawie odbyła się konferencja, na której członkowie delegacji WOKS podzielili się z przedstawicielami prasy stołecznej wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu w naszym kraju oraz odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Goście radzieccy, wśród których znajdują się działacze państwowi, działacze kultury, nauki i oświaty, pracownicy przemysłu i rolnictwa, jednomyślnie podkreślali w swych wypowiedziach wielką serdeczność, z jaką przyjmowano ich w Polsce na każdym kroku, ogromne zainteresowanie społeczeństwa polskiego życiem Kraju Rad i jego osiągnięciami. Najbardziej zwracał uwagę członków delegacji WOKS zwiedzających Polskę, ogromny rozmach naszego budownictwa zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego, a szczególnie sukcesy w odbudowie Warszawy.

O odbudowie Warszawy — jak również o wrażeniach odniesionych podczas zwiedzania miasta Nowa Huta i kombinatu im. Lenina mówił szeroko przewodniczący delegacji, minister szkolnictwa wyższego ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej RFSRR — **W. P. Jelutin.** Szczególnie wiele miejsca poświęcił on dużej roli, jaką w budownictwie naszym odgrywa zacieśniająca się wciąż współpraca nauki z praktyką, podkreślając m. in. z uznaniem konkretną pomoc udzielaną budowniczym Nowej Huty przez profesorów Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Kierownik Wydziału Oświaty Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów — **F. S. Maksimienko** interesował się szczególnie w Polsce problemami wychowania młodzieży, jak również organizacją i metodami nauczania w szkołach wiejskich. Z wielkim uznaniem wyrażał się on o pracy polskich pedagogów i stałym rozwoju szkolnictwa w naszym kraju.

* * *

WARSZAWA PAP. Po dwutygodniowym pobycie w naszym kraju 21 bm. opuściła Polskę, udając się do Moskwy, delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

Sprawa baz NA TERYTORIACH OBCYCH znów na porządku dziennym

Głosy prasy o wynikach rokowań radziecko-fińskich

FRANCJA

PARYŻ PAP. Decyzja Związku Radzieckiego w sprawie zwrócenia Finlandii bazy wojskowej w Porkkala - Udd wywołała wielkie zainteresowanie francuskiej opinii publicznej.

„Liberation" podkreśla, że „gest Moskwy **nie jest połączony z żadnymi warunkami".** Zdaniem dziennika Związek Radziecki likwidując swą bazę na terytorium Finlandii dał temu krajowi dowód wzrastającego zaufania, a równocześnie **zaktualizował dyskusję na temat obcych baz w ogóle.**

USA

WASZYNGTON PAP. Relacjonując opinię Departamentu Stanu USA, agencja UP twierdzi, że „radziecka decyzja zwrócenia Finlandii Porkkala - Udd jest zgodna z ogólną linią radzieckiej polityki zagranicznej..."

Komentator amerykańskiej agencji **Associated Press;** Stanley Johnson, pisze w komentarzu na temat rokowań radziecko - fińskich, że „radziecka obietnica jest atutem w dyplomatycznym pokerze, który rozegrany będzie na genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych". W dalszym ciągu komentarza Johson stwierdza: **„Zwrot Porkkala-Udd wywarł piorunujące wrażenie na Finach. Wydarzenie to wywrze także wpływ na Norwegów i Duńczyków należących do NATO...** Gest Moskwy obliczony jest na sprowadzenie z drogi atlantyckiej Norwegii i Danii".

Amerykański dziennik **„Washington Post"** wysuwa koncepcję, że ZSRR pragnie uczynić z Finlandii jedno z ogniw „wielkiego neutralnego pasa od Bałtyku do Adriatyku".

W. BRYTANIA

LONDYN PAP. Dzienniki angielskie podkreślają, że osiągnięte podczas rokowań radziecko - fińskich porozumienie w sprawie Porkkala-Udd spotkało się z głębokim zadowoleniem w Finlandii i innych krajach skandynawskich.

Dziennik **„Daily Telegraph and Morning Post"** stwierdza, że „decyzja dotycząca bazy wojskowej w Porkkala-Udd jest bardzo mądra, zarówno z punktu widzenia jej wpływu na kraje skandynawskie, jak i jej szerszych następstw".

Nazywając tę decyzję „zadziwiającym gestem", opartym na zasadzie współistnienia, dziennik zaleca jednak zachowanie amerykańskich baz wojskowych na obcych terytoriach. Niemniej jednak **„Daily Telegraph"** zmuszony jest przyznać, że Związek Radziecki prowadzi „konsekwentną politykę przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunków z Finlandią". Według opinii dziennika może to pobudzić niektóre koła opinii publicznej Norwegii i Danii do podania w wątpliwość wartości udziału tych krajów w pakcie atlantyckim. Dziennik dodaje, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich „wywołuje niepokój w Oslo" i że „wątpliwości dotyczące zobowiązań wobec NATO mogą się poważnie wzmóc na jego północnym skrzydle". Dziennik **„Times"** pisze w specjalnej korespondencji, że w Helsinkach zwraca się uwagę na fakt, że Związek Radziecki **„nie domagał się za to od Finlandii żadnych ustępstw".**

FINLANDIA

HELSINKI PAP. Cała prasa fińska wyraża w licznych artykułach i komentarzach głęboką wdzięczność narodu fińskiego dla rządu ZSRR oraz uznanie dla wysiłków prezydenta Paasikivi. Konserwatywny dziennik **„Hufvudstadsbladet"** pisze: **„Dzień 17 września 1955 r. będzie dniem największej radości w naszej współczesnej historii. Nasze uczucia wdzięczności i głębokiego zadowolenia zwracają się przede wszystkim ku rządowi radzieckiemu, który dał światu dowód szczerego pragnienia pokoju.**

WARSZAWA

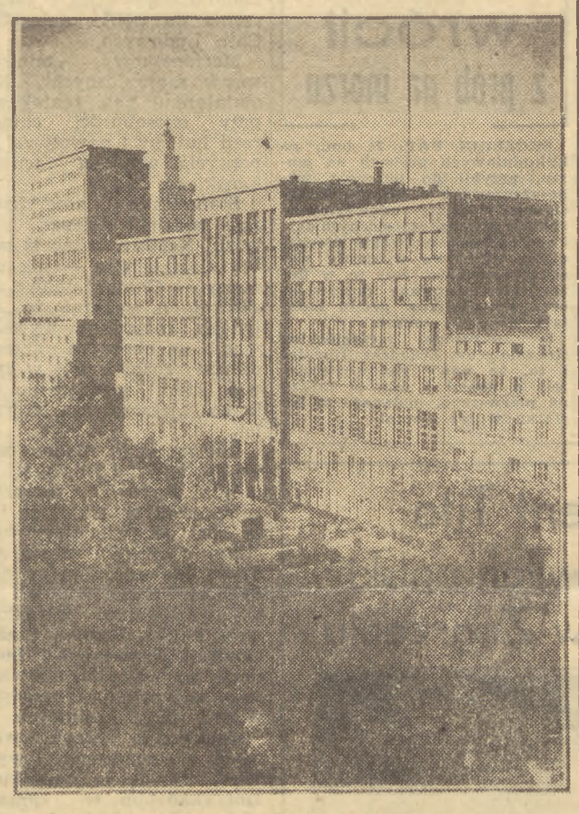

Na zdjęciu: Fragment ul. Chałubińskiego
CAF — fot. Kondracki

„Maroko dla Marokańczyków!"

Żołnierze francuskich wojsk lotniczych manifestowali przed Dworcem Lyońskim w Paryżu, wznosząc okrzyki: „Nie chcemy wyjeżdżać. Maroko dla Marokańczyków".
Fot. CAF

* * *

PARYŻ PAP. We wtorek rząd francuski zebrał się pod przewodnictwem prezydenta republiki Coty, aby raz jeszcze omówić skomplikowany problem Maroka, który doprowadził, jak wiadomo, nie tylko do ogromnego zaostrzenia sytuacji w tej kolonii francuskiej, lecz wywołał także rozbieżności w łonie gabinetu. Zaprojektowana przez Faure'a trzyosobowa marokańska rada regencyjna wciąż jeszcze, wbrew poprzednim pogłoskom, nie jest definitywnie skompletowana. Do wieczora 20 bm. nie było wiadomo, czy wejdzie na pewno do rady generał — Marokańczyk Kettani typowany na jej trzeciego członka.

Podczas wtorkowego posiedzenia Faure wzywał ministrów przeciwstawiających się jego planom w sprawie Maroka, a przede wszystkim ministra obrony generała Koeniga i ministra emerytur Triboulet, by albo zaprzestali opozycji, albo też podali się do dymisji. Według informacji agencji France Presse, rząd francuski ma ogłosić w najbliższym czasie deklarację w sprawie Maroka.

Paryski korespondent agencji Reutera dowiaduje się, że Faure podkreślił wobec swych kolegów z gabinetu nagłość sprawy. Stwierdził on, że należy „przekształcić w czyny" obietnice udzielone przed tygodniem nacjonalistom marokańskim. Sytuacja w Maroku — zaznaczył Faure — znów się zaostrza. W miastach marokańskich kolportowane są ulotki antyfrancuskie. Z całego Maroka donoszą o wielkim zniecierpliwieniu ludności. W Marakeszu zarysowała się groźba strajku powszechnego na znak protestu przeciwko powolnemu przebiegowi rozmów paryskich. W okolicach tego miasta doszło do strzelaniny. Koło Casablanki policja francuska wykryła „nową komórkę terrorystyczną", aresztowała 16 osób i skonfiskowała broń.

Wymiana listów między ministrem spraw zagranicznych NRD a wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR

W dniu 20 września 1955 r. minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej **L. Bolz** i wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **W. A. Zorin** wymienili między sobą listy, w których stwierdzają, że w wyniku rozmów odbytych w Moskwie w dniach 17 — 20 września br. rządy ZSRR i NRD uzgodniły co następuje:

Niemiecka Republika Demokratyczna sprawuje ochronę i kontrolę na granicach NRD, na linii demarkacyjnej między NRD a NRF, na granicach Wielkiego Berlina, w samym Berlinie oraz na przebiegających przez terytorium NRD liniach komunikacyjnych między Niemiecką Republiką Federalną a Berlinem zachodnim.

W związku z tym Niemiecka Republika Demokratyczna będzie załatwiała z odpowiednimi władzami Niemieckiej Republiki Federalnej wszystkie sprawy dotyczące tranzytu między NRF a Berlinem zachodnim. Władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą także załatwiały wszystkie sprawy i formalności związane z żeglugą na wodach śródlądowych NRD.

Kontrole nad przejazdami między NRF a Berlinem zachodnim personelu wojskowego stacjonujących w Berlinie zachodnim garnizonów Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz nad przewozem ładunków tych garnizonów — będzie, do chwili osiągnięcia odpowiedniego porozumienia, sprawowało dowództwo wojsk radzieckich w Niemczech. Przejazdy personelu wojskowego i przewozy ładunków trzech mocarstw zachodnich mogą — na mocy obowiązujących porozumień czterostronnych — odbywać się:

a) autostradą Berlin — Marienborn;

b) linią kolejową Helmstadt — Berlin i w kierunku powrotnym, bez ładunków, linia kolejowa Berlin — Gebisfelde;

c) korytarzami powietrznymi: Berlin — Hamburg, Berlin — Bueckeburg i Berlin — Frankfurt nad Menem.

Zniesienie stanowiska Wysokiego Komisarza w Niemczech

Postanowienie Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje:

Rada Ministrów ZSRR postanowiła znieść stanowisko Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech.

Ambasadorowi ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej, powierzone zostały funkcje utrzymywania odpowiednich stosunków z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Niemieckiej Republice Federalnej w zakresie zagadnień dotyczących Niemiec jako całości i wynikających z uchwał czterech mocarstw.

Utrzymywanie odpowiednich stosunków z dowódcami naczelnymi wojsk Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, znajdujących się na terytorium Niemieckiej Republiki Federalnej, pozostawiono w kompetencji dowódcy naczelnego grupy wojsk radzieckich w Niemczech.

Katastrofalny huragan

NOWY JORK PAP. Straszliwy huragan, który jeszcze 18 bm. szalał nad meksykańską prowincją Tampico, przesuwa się obecnie w kierunku północnym, wzdłuż wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Pędzący z szybkością 200 km na godz. huragan dotarł 19 bm. do stanu Północna Karolina. Gnane wiatrem fale morskie zalały wiele portów. Przepełnione uciekinierami z południa miasto New Burn zostało zniszczone. Zginęły 2 osoby. W Norfolk woda wdarła się do dzielnic handlowych. Straty obliczą się na dziesiątki milionów dolarów. 20 bm. huragan minął stan New Jersey i osiągnął rejon Nowego Jorku.

Za kulisami wydarzeń w Argentynie

Juan Peron

16 września, dokładnie w 3 miesiące po wybuchu ostatniej rewolty przeciw rządowi Perona, Argentyna stała się znów terenem krwawych wydarzeń. Podobnie jak poprzednio, tak i tym razem rewolta jest dziełem opozycji burżuazyjnej. Bunt podjęły oddziały marynarki wojennej.

Według wiadomości agencji UP liczba zabitych w pierwszych trzech dniach rewolucji sięga 1.200 osób. 19 września Peron zgłosił rezygnację ze stanowiska prezydenta, motywując ją koniecznością wstrzymania rozlewu krwi. Władzę przejęła junta wojskowa, w skład której weszło 11 generałów i 2 wyższych oficerów.

U źródeł obecnej rewolty leży ta sama przyczyna, która spowodowała poprzednią: walka o władzę między rządem Perona a Akcją Katolicką, która — w oparciu o wielką burżuazję, przede wszystkim obszarnictwo, pod płaszczykiem obrony religii — od dłuższego już czasu usiłowała utworzyć partię chadecką, by przechwycić w swe ręce ster rządów.

Prasa światowa, komentując wydarzenia z 16 czerwca, wskazywała wyraźnie na związek, zachodzący między zaostrzeniem stosunków państwa i kościoła a działalnością kardynała Spellmanna. Zdecydowanie polityczny charakter działalności kleru przyznał też londyński **„Times"**, który pisał: *„Właściwa walka jest walką o władzę pomiędzy rządem generała Perona i działaczami politycznymi Akcji Katolickiej, która kierowana jest przez odsuniętych od władzy politycznej wielkich obszarników. Doradcą ich jest kler, będący w opozycji do Perona".*

Warto podkreślić, **że na czele powstania z 16 czerwca stał minister marynarki wojennej Anibal Olivieri i wiceadmirał Samuel Calderon. Pierwszy z nich odbył trzy miesiące przedtem podróż do Waszyngtonu, której celem — jak podawała prasa — było uzgodnienie szczegółów od dawna przygotowywanej rewolty.**

Powstanie to, jak wiadomo, zostało zdławione. Rząd Perona poparła większość organizacji związkowych, zrzeszonych w Powszechnej Konfederacji Pracy. Mimo to jednak w kraju nie zapanował spokój. Po fiasku antyrządowego buntu opozycja burżuazyjna nie zaprzestała walki. Organizatorzy nieudanego zamachu stanu doprowadzili do realizacji wybitnie reakcyjnej polityki, której wyrazem była reorganizacja gabinetu ministrów, przesunięcia w kierownictwie organizacji związkowych, anulowanie szeregu zarządzeń, uchwalonych uprzednio przez rząd Perona, zastosowanie nowych represji wobec sił demokratycznych i postępowych.

Jak doszło do tego, że przewagę w kołach rządowych zaczęły uzyskiwać elementy znane z reakcyjnych, antynarodowych poglądów?

Peron, w dążeniu do realizacji programu reform społecznych (zresztą bardzo ograniczonych), oparł się na części burżuazji argentyńskiej, posiadającej wpływy wśród związków zawodowych i domagającej się wyzwolenia gospodarki argentyńskiej spod hegemonii kapitału zagranicznego, przede wszystkim północno-amerykańskiego.

Polityka ta musiała oczywiście wywołać z jednej strony niezadowolenie wielkich właścicieli ziemskich, którzy na plany Perona, głoszącego konieczność „rewolucji społecznej descamidos" (ludzie bez koszul) odpowiedzieli montowaniem opozycji — z drugiej zaś strony monopoli amerykańskich, nie mających zamiaru rezygnować z olbrzymich zysków.

W okresie tym Peron podjął próby wyparcia kapitału amerykańskiego z pozycji hegemona w gospodarce argentyńskiej, co zyskało mu ze strony wielkokapitalistycznej prasy amerykańskiej przydomek najbardziej zajadłego wroga USA w Ameryce Południowej.

Jak długo jednak pozycja Perona była dość mocna, tak długo monopole amerykańskie musiały lawirować chcąc utrzymać swe zyski. Lawirowanie to, a w konsekwencji utrzymanie swych pozycji, ułatwił monopolom amerykańskim sam Peron, który w zamian za pożyczkę amerykańską musiał udzielić im poważnych koncesji na eksploatację pól naftowych. Wskutek tej niekonsekwencji i ugodowej polityki rządu Perona monopolści USA podporządkowali sobie ważne gałęzie przemysłu — prócz przemysłu naftowego, produkcję silników samochodowych, przemysł hutniczy i chemiczny.

Sytuacja, jaka w wyniku tych posunięć, rozwinęła się w Argentynie, nie mogła sprzyjać umocnieniu rządu Perona. Z jednej bowiem strony średnia burżuazja nie związana z monopolami zagranicznymi i popierająca dotychczas rząd, zaczęła wyrażać niezadowolenie wobec jego ugodowej polityki. Z drugiej zaś strony stałe ograniczanie swobód demokratycznych, oddanie najważniejszych gałęzi przemysłu w ręce obcego kapitału zwiększyło wyzysk mas pracujących, spowodowało wzrost drożyzny, zwiększenie bezrobocia, pogłębienie inflacji — a w konsekwencji niezadowolenie robotników i chłopów. Wzburzenie ich zaniepokoiło z kolei najbardziej reakcyjne koła burżuazji i obszarników, których zdaniem rząd Perona nie jest w stanie z dostatecznym zdecydowaniem i bezwzględnością walczyć przeciw masom ludowym i przerzucić na ich barki ciężaru kryzysu gospodarczego. Junta wojskowa chce sformować rząd, który szerzej niż dotychczas otworzy dostęp do kraju obcemu kapitałowi. I w tym tkwi sedno ostatniego zamachu stanu.

W chwili, kiedy oddajemy do druku ten artykuł, nie ma jeszcze oficjalnego komentarza Waszyngtonu o wydarzeniach argentyńskich. Ale już z kilku głosów prasy wynika, że **dymisja Perona przyjęta została z zadowoleniem przez USA.** Jeszcze przed wydarzeniami z 16 września komentator amerykańskiej agencji **„United Press"** pisał, że *„w niedalekiej przyszłości Peron przestanie być dyktatorem Argentyny"*, a dziennik **„New York Times"** stwierdzał, że *prezydent stoi na straconej pozycji".* Z tych dwóch głosów wynika jasno, że jeszcze przed ostatnimi wydarzeniami monopole amerykańskie wypowiedziały wyrok na Perona. Nie jest to zresztą pierwsza tego rodzaju ingerencja w wewnętrzne sprawy państw Ameryki Południowej. Wystarczy przypomnieć Gwatemalę, Paragwaj, Costa-Ricę czy Brazylię.

Prasa amerykańska, która ukazała się już po dymisji Perona, nie ukrywa zadowolenia z tego powodu. **„New York Times"** z 20 bm. stwierdza, że *„Argentyna pokazała jak można obalić dyktatora w wielkim kraju przy najmniejszym przelewie krwi. W walce tej Argentyńczycy mają moralne poparcie wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy znają sprawy Ameryki Łacińskiej... Mogą jeszcze nadejść ciemne godziny, ale ukazał się już promień słońca i z nim dzień, w którym przyszła wolność. 19 września 1955 roku przejdzie do historii Ameryki Łacińskiej jako wielki dzień".*

Jeszcze nie wiadomo, czy junta wojskowa utrzyma się przy władzy, czy zwolennicy Perona, których jest sporo wśród części związków zawodowych i wojska, nie spowodują zmiany sytuacji. Jedna rzecz jest natomiast już teraz pewna. Nowy rząd będzie prowadzić politykę skrajnej reakcji, zupełnego podporządkowania się dyktatowi Wall Street. I dlatego jedyną szansą mas pracujących jest zespolenie wszystkich sił demokratycznych do walki o utrzymanie niezawisłości kraju.

A. GÓRNA

ARGENTYNA

W PORTACH i na morzu

Z MORZA PÓŁNOCNEGO

Od dwóch dni połowy na Morzu Północnym uległy znacznej poprawie. Podczas, gdy na Bałtyku wiały silne wiatry sztormowe — na łowiskach Morza Północnego panuje dobra pogoda i dzienna wydajność połowów przekracza 10 ton ryby.

Najlepsze wyniki uzyskał ostatnio na łowisku Ost Bank trawler „Orion", który w ciągu jednego dnia złowił 190 beczek ryby. Również 190 beczek uzyskał supertrawler „Regalica", łowiący na Mitte Rough. Ogólnie wydajność na statek waha się w granicach od 100 do 190 beczek.

Od flotylli łowczej odbierają rybę statki-bazy: „Stalowa Wola" i „Morska Wola". W dniu jutrzejszym „Stalowa Wola" opuści łowiska Morza Północnego i z ładunkiem ok. 20 tysięcy beczek ruszy się w rejs powrotny do kraju.

(b)

PLO WYKONAŁY PLAN ZA TRZY KWARTAŁY BR.

Jak informuje dział planowania Polskich Linii Oceanicznych — w dniu 20 bm. PLO wykonały w 120,2 proc. w tonach, w 100,8 proc. w tonomilach i 102,9 proc. we wpływach — plan przewozów za trzy kwartały br.

(b)

„BATORY" PRZYGOTOWUJE SIĘ W DROGĘ DO INDII

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wszedł do portu gdyńskiego flagowy statek PMH — m/s „Batory". W ostatnim rejsie nasz „pasażer" przewiózł wycieczkę francuską, która zwiedziła Leningrad.

Obecnie po kilkudniowej konserwacji kadłuba na doku w Antwerpii statek przygotowuje się do podjęcia normalnej „służby zimowej".

Po 3-dniowym postoju w Gdyni m/s „Batory" wyruszy w kolejny rejs do Indii.

(b)

2,46 m materiału na garnitur

W dniu 16. IX. 1955 r. w Warszawie w gmachu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy odbył się pokaz ubrań uszytych w Centralnym Laboratorium Odzieżowym CZSP według nowych norm zużycia materiału. Na uszycie garnituru dla mężczyzny szczupłego o wzroście 169 cm zużyto 2,14 m, na inny garnitur, obszerny dwurzędowy z materiału w paski zużyto 2,53 m materiału.

Na zdjęciu: prezentacja garnituru wykonanego w Centralnym Laboratorium Odzieżowym CZSP, na którego uszycie zużyto 2,46 m.

Krawcy łódzcy stają do konkursu

Wiadomość o osiągnięciu krawców włoskich, którzy z dwóch metrów materiału potrafili uszyć ubranie na mężczyznę średniego wzrostu, sprowokowała łódzkich krawców do szukania najbardziej ekonomicznej metody kroju. Po krawcach szczecińskich, do konkursu na uszycie ubrania 1-rzędowego, męskiej jesionki lub damskiego kostiumu z najmniejszej ilości materiału stają krawcy łódzcy.

Organizatorami tego konkursu jest redakcja „Głosu Robotniczego", Łódzkie Przedsiębiorstwo Krawiecko - Kuśnierskie, Związki Spółdzielni Pracy oraz Izba Rzemieślnicza. W skład komisji, która oceni najpierw rozkładki i szablony kroju, a następnie gotowe już prace konkursowe, jak garnitury, płaszcze i kostiumy, wchodzą najlepsi, najbardziej doświadczeni mistrzowie krawieccy.

Warto, by i gdańscy krawcy zainteresowali się tą inicjatywą.

Czy to obuwie zdąży na sezon?

Ostatnio wielką furorę zrobiły w Warszawie, Łodzi i kilku innych miastach tzw. gdynki „francuskie" — nowy typ obuwia tekstylnego na spodach z mikroporowatej gumy. Te niezwykle wygodne i lekkie pantofelki, produkowane w różnych kolorach, cieszą się olbrzymim powodzeniem. Zakłady obuwnicze w Chełmku i Oleśnicy wyprodukowały już ok. 150 tys. par tego typu gdynek. Szkoda tylko, że produkcję tego letniego obuwia rozpoczęto tak późno, kiedy już czas pomyśleć o zimie.

Na sezon zimowy przemysł obuwniczy przygotowuje poza damskimi botami na futerku, których będzie w tym roku czterokrotnie więcej niż w ubiegłym, ok. 200 tys. par takich samych botków dla dzieci w wieku od 2 do 10 lat. I znowu — produkcja ma się rozpocząć w jednym zakładzie w październiku, w drugim zaś w listopadzie, to znaczy wówczas, kiedy ciepłe obuwie powinno już być do nabycia w sklepach.

W nadchodzącym sezonie zimowym znajdzie się w sprzedaży po raz pierwszy młodzieżowe obuwie sportowe wodoodporne, a więc buty łyżwiarskie, narciarskie itp. solidnie wykonane, na podwójnej podeszwie. Obuwie to będzie produkowane ze skór bydlęcych, specjalnie preparowanych.

Nowością będą również popularne „kozaczki" dziecięce na niestosowanych dotychczas spodach z mikroporowatej gumy, lepiej zabezpieczających przed wilgocią.

Wreszcie — coś dla kobiet na okres karnawału. Zakłady obuwnicze w Radomsku produkują lekkie i efektowne pantofelki wieczorowo-balowe z czarnego zamszu z paseczków oraz fasony typu czółenkowego. Będą się one cieszyć na pewno powodzeniem, ponieważ nadają się w lecie również na ulice.

Nowe maszyny dla przemysłu drzewnego

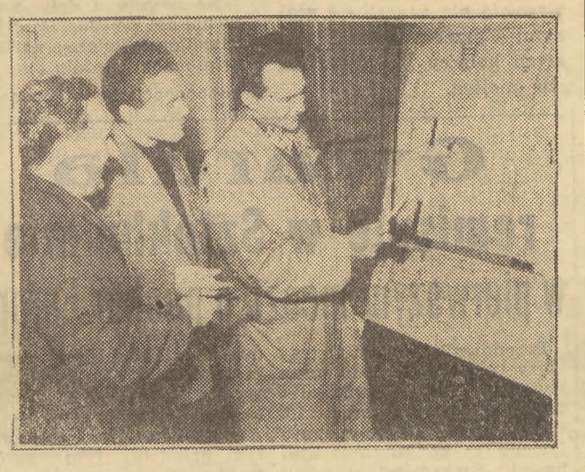

W cichej pracowni projektowej Przedsiębiorstwa Remontowego Przemysłu Drzewnego i Papierniczego w Gdańsku-Oliwie powstają nowe, śmiałe koncepcje unowocześnienia dotychczasowych metod pracy w przemyśle drzewnym, a przede wszystkim meblarskim. Myśl o stworzeniu jak najlepszych warunków do pracy robotnikom, zlikwidowaniu do minimum procesów pracochłonnych, kompleksowej mechanizacji wszystkich procesów technologicznych, która od wielu lat interesowała pracowników technicznych przemysłu drzewnego, dała pomyślne rezultaty. W tej małej pracowni powstało już 11 projektów nowych maszyn i urządzeń z mechanizmami pomocniczymi hydraulicznymi i pneumatycznymi, dotąd niestosowanych w naszym przemyśle. Są to szlifierki z nowoczesną instalacją wentylacyjną, maszyny do ogławiania krawędzi elementów mebli zarówno kwadratowych, jak i okrągłych, czopiarki, gwoździarki, wiązarki do paneli itp. Obecnie inż. Maciej Jüngst pracuje nad projektem urządzenia do badania wytrzymałości drewna.

Na zdjęciu: inż. Maciej Jüngst, inż. Jerzy Tomaszewski i inż. Cezary Myczkowski podczas dyskusji nad jednym z projektów.

Sięgnijmy po te rezerwy

Czy wiecie, że nasze huty w I półroczu br. mogłyby wyprodukować ok. 15 tys. ton stali więcej, gdyby nie przekroczyły norm zużycia surówki i złomu? Że w tym samym okresie przemysł obuwniczy dopuścił do przekroczenia normy zużycia skór bydlęcych na obuwie o 500 ton, a cielęcych — o 70 ton? Że w górnictwie na obudowę w kopalniach zużyto o 5 proc. więcej drewna niż przewidują normy? A przy produkcji cegły lekkomyślnie „przepalono" o 38 proc. za dużo węgla, że przemysł włókienniczy zmarnotrawił 59 ton tak poszukiwanej wełny czesankowej i 144 tony wełny zgrzebnej?

Można by mnożyć przykłady mówiące o tym, jak wiele jeszcze marnuje się u nas materiałów, ile milionów złotych traci przez to nasza gospodarka.

GDZIE SZUKAĆ ŹRÓDEŁ MARNOTRAWSTWA?

Wymienione na wstępie tony zmarnowanych surowców nie wynikają z faktu prostego wyrzucenia w błoto skór, węgla czy wełny. Naturalnie, że do takiego jawnego marnotrawstwa nikt nie dopuszcza. Ale przeprowadzone ostatnio kontrole i analizy w rozmaitych gałęziach naszego przemysłu wykazały, że w większości zakładów zużycie surowców na jednostkę produkcji jest za wysokie. To właśnie prowadzi do marnotrawstwa.

Niewinne z pozoru przekroczenia o kilka procent norm zużycia surowca w jednym zakładzie, w skali krajowej urastają do niepokojącego problemu, który hamuje wzrost produkcji, utrudnia obniżkę kosztów własnych i przeszkadza w systematycznej poprawie warunków bytowych ludzi pracy.

Aby położyć kres temu lekkomyślnemu trwonieniu milionów złotych — w lipcu br. została podjęta specjalna uchwała Prezydium Rządu w sprawie wzmożenia oszczędności materiałów

JAK SKUTECZNIE OSZCZĘDZAĆ?

Uchwała lipcowa zaleca ścisłe normowanie zużycia materiałów we wszystkich jednostkach naszej gospodarki uspołecznionej i mówi, w jaki sposób można to osiągnąć.

Aby radykalnie poprawić sytuację materiałową w przemyśle trzeba opracować i wprowadzić normy zużycia wszędzie tam, gdzie ich dotychczas nie było. A ponadto zwrócić uwagę na uaktualnienie przestarzałych norm zużycia, wprowadzić nowe instrukcje dotyczące procesów technologicznych, stosować materiały zastępcze i przestrzegać ścisłego rozliczania się z pobranych surowców.

Uchwała ustala konkretny termin zakończenia tych prac — **wrzesień br.** — i wskazuje kierownictwu przedsiębiorstw na konieczność wykorzystania funduszu zakładowego, jako zachęty dla załogi do uporczywej i codziennej walki o zwiększenie oszczędności.

Z drugiej zaś strony uchwała, mając na względzie wielką szkodliwość społeczną marnotrawstwa materiałowego, zobowiązuje ministrów do wydania zarządzeń, przewidujących sankcje pieniężne w postaci pozbawienia premii i nagród, za spowodowanie na skutek niedbalstwa strat materiałów przy produkcji, magazynowaniu lub transporcie.

UCHWAŁA — I CO DALEJ?

Ale sama uchwała nie wykona za nas roboty, jeśli nie poprzemy jej wysiłkiem organizacyjnym i pracą polityczno-wyjaśniającą, jeśli realizacji jej nie przepoimy prawdziwie gospodarską troską. **Trzeba, aby organizacje partyjne spopularyzowały ją wśród załóg, a pion techniczny okazał maksimum uporu w walce o każdy gram surowca.**

Skoncentrowanie wszystkich tych wysiłków wokół tego zagadnienia pozwoli na właściwe opracowanie planu zaopatrzenia zakładów. Nie dopuścimy wówczas do takich wypadków, jak np. w Elbląskich Zakładach Naprawy Samochodów, gdzie plan zaopatrzenia, zwłaszcza w stal, opracowany był na podstawie nierealnych, zawyżonych wskaźników zużycia jednostkowego, na skutek czego planowane zużycie w br. miało wynosić 130,3 t, gdy faktycznie potrzeba było tylko 55,7 t. Nic więc dziwnego, że zapasy materiałowe stale kształtują się w tym zakładzie powyżej normatywów i w I kwartale br. nadmiar gospodarczo nieuzasadniony sięgał 2.100.000 zł. A wiemy przecież, że każdy gram materiału „schowany przezornie systemem chomika" — to w skali krajowej tysiące ton materiałów, które są niezbędne naszej gospodarce do wykonywania zadań planowych.

Praca nad uporządkowaniem norm już przynosi realne korzyści. Tak np. przy budowie węglarki norma zużycia wyrobów walcowanych wynosiła 4.704 kg — obecnie zaś tylko 4.591 kg. A po kilku dniach pracy robotnicy uznali, że i przy tej normie można uzyskiwać jeszcze dalsze oszczędności.

TECHNOLOG SOBIE — A MAGAZYN SOBIE

Na naszym terenie Stocznia Północna zdobyła sobie złą sławę jako zakład, gdzie dotychczas marnowało się dużo blach, gdyż nie było prawidłowych wymiarów wykrojów. Co więc obecnie zrobiło jej kierownictwo, aby stan ten zmienić?

Jeszcze do niedawna w Stoczni Płn. sankcjonowano potrójne marnotrawstwo. Bo po pierwsze: dział głównego technologa wydawał polecenia do magazynu głównego bez ścisłego sprecyzowania wytycznych; po wtóre magazyn nie mając przykrawalni wydawał blachy takich rozmiarów, jakie posiadał. A więc przykładowo — zamiast 1×1,5 m — dawał 1×2 m. Warsztat przy prawidłowej gospodarce po wykrojeniu potrzebnych detali powinien był zwrócić resztę blachy do magazynu. Ale najczęściej tego nie robił. Materiał pozostawał w warsztacie jako odpad — i tu tkwiło źródło trzeciego rodzaju marnotrawstwa.

Załoga często na zebraniach zwracała na to uwagę i domagała się uporządkowania gospodarki materiałowej. **To zmusiło wreszcie kierownictwo do opracowania w czerwcu br. specjalnych kart wykroju.** Dzięki nim można przeprowadzać ścisłe rozliczenie materiałów co pozwoli zaoszczędzić ok. 6 proc. zużywanych dotychczas blach.

ZAOSTRZONE OBMIARY I NORMATYWY

Po lipcowej uchwale dział głównego technologa Stoczni Płn. zakrzątnął się dokoła sprawy oszczędzania materiałów. Zostały opracowane ścisłe techniczne normatywy w zakresie metali kolorowych i po raz pierwszy w historii stoczni dokonano komisyjnego obmiaru wszystkich materiałów zużytych na budowę prototypu lugra. Dzięki temu można będzie do planu zapotrzebowania na rok 1956 wstawić ilości surowca mniejsze o 4 proc. od planowanych dotychczas.

— Nie jest to jeszcze ostatnie słowo — informuje gł. technolog inż. Marian Bucki. — To są oszczędności tylko przewidywane. A nie jest wykluczone, że sama załoga wygospodaruje jeszcze coś ponadto.

Ostatnio i w Stoczni Gdańskiej na wydziale W-2 zaprowadzone zostały „karty pobrania materiału" na każdą budowaną jednostkę. Obejmują one wszystkie materiały przewidziane w budowie poszczególnych zespołów w ilościach normowanych. Systematyczne wprowadzenie tych kart pozwoli na lepsze rozliczenie zużytego materiału na poszczególne jednostki, **pod warunkiem jednak, że elementy gotowe wychodzące z działu prefabrykacji, będą użyte tylko do budowy tej jednostki, dla której są przenaczone — co, niestety, w praktyce nie zawsze się stosuje.**

PÓJŚĆ ZA ICH PRZYKŁADEM

Na terenie naszego województwa jest szereg zakładów, które już dawniej wprowadziły u siebie oszczędną gospodarkę materiałami i których osiągnięcia powinny być popularyzowane. Do takich m. in. należy Gdańska Fabryka Kwasu Siarkowego, która w I kwartale br. zaoszczędziła, pomimo że posiada przestarzałe urządzenia techniczne, 253,5 ton markazytu (surowca siarkonośnego) i 4,7 ton kwasu azotowego.

Osiągnięcia te nie przyszły załodze GFKS łatwo. Toczyła ona uporczywą walkę o przedłużenie żywotności wyeksploatowanych urządzeń, nie wahała się, wbrew pesymistycznym horoskopom, wejść na rewolucyjną drogę w chemii i zastąpić w aparaturze ołów — stalą. Ale dzięki tym wysiłkom i śmiałości znacznie obniżyła koszt produkcji.

Osiągnięte przez GFKS wyniki winny stać się zachętą dla załóg innych zakładów pracy w podjęciu uporczywej walki z marnotrawstwem. Toczyć ją trzeba na każdym odcinku pracy, sięgać do wszystkich źródeł — by w ten sposób wygospodarować milionowe rezerwy, które są nam konieczne do dalszego podnoszenia poziomu życia ludzi pracy.

J. KOBUS

»ROMEO i JULIA«

TEMAT tragicznej miłości szekspirowskich kochanków nęcił od dziesiątków lat licznych kompozytorów. Nie udało się oddać na pięciolinii tragedii weronskiej, zmiennych nastrojów bohaterów, specyficznej atmosfery renesansowego miasta Belliniemu, Gounodowi, Berliczowi, a nawet Czajkowskiemu, który w swoim poemacie symfonicznym dał jedynie piękny wyraz miłości Romea i Julii. U Prokofiewa wielkość wstrząsającej tragedii wydobyta jest w całej pełni. Ponadto balet kipi życiem Odrodzenia, rytmami swobody i radości. Zmienną, przepiękną muzyką wyrażona jest złożoność problemów i psychiki bohaterów dramatu Szekspira, konflikt dwu rodów, ścierania się światopoglądów dwóch epok — ustępującego średniowiecza i zwyciężającego Odrodzenia.

Muzyka Prokofiewa przejrzyście wyraża poszczególne tematy. Na przykład charakteryzujący stary świat feudalny temat wrogości rodów, Montekich i Kapuletich, rozwinięty w Pawanie (akt I), pojawia się w różnych wariantach, gdy tylko do głosu dochodzi tyrania, buta i pycha.

Cały balet, od pierwszych taktów śmiałego wstępu, jest jednym ciągiem wydarzeń, konfliktów i nastrojów tragedii. Czy to wspomniana już, pełna grozy Pawana, zapowiadająca przyszłą tragedię, czy radosna, renesansowa fraza Merkucia, czy dramatyczna muzyka scen w grobowcu Kapuletich. Bogata, zróżnicowana muzyka charakteryzuje poszczególne postacie baletu. Każda nuta, każdy takt dzieła Prokofiewa odpowiada treści i nastrojowi dramatu Szekspira. Przy tym muzyka Prokofiewa jest na wskroś współczesna i zadziwiająco harmonizuje z literackim pierwowzorem.

Olbrzymi sukces Prokofiewa nie jest jedynie dziełem jego talentu. Zawiera on dość wiadczenia drogi rozwojowej baletu radzieckiego, który w latach trzydziestych stał się przodującym baletem świata. Mówimy tu nie tylko o mistrzostwie tańca, ale przede wszystkim o treści utworów baletowych.

Trzeba wielkiej ambicji artystycznej, aby pokusić się o odtworzenie na filmie baletu opartego o tak trudną sztukę.

„Romeo i Julia" Arnsztama i Ławrowskiego nie jest sfilmowanym spektaklem teatralnym, choć główne jego elementy pochodzą z inscenizacji leningradzkiej i moskiewskiej (w Teatrze Wielkim). W filmie kamera operatora śmiało wyszła w plener, na ulice i place Werony, bogato ukazując życie renesansowych Włoch. Wielkie wrażenie wywołują wspaniałe, barwne (film jest kolorowy) sceny zbiorowe, z tłumem statystów i tancerzy. Głównym jednak przedmiotem zainteresowania w filmie staje się taniec Ułanowej.

Wydaje się on samą poezją ruchów i gestów, klasycznie zharmonizowaną płynnością ciała, nóg i rąk. Nade wszystko jakiś niewysłowiony czar i głębia przeżyć bohaterki ukazana nie tylko mimiką, ale każdym drganiem ciała. Niewiele można dodać do tego, co artystka pisze o swym ujęciu roli Julii: „Julia to postać w całej pełni konkretna, po szekspirowsku barwna i żywa i muszę się postarać, żeby nic pod tym względem nie straciła. Sam Szekspir podpowiedział mi beztroskę pierwszych scen, zdziwienie i zmieszanie Julii na balu, zachwyt pierwszego spotkania, dziewiczą czystość obrzędu zaślubin, mężne przezwyciężenie strachu na łożu śmierci... Wyglądu zewnętrznego szukałam w portretach Odrodzenia, w postaciach kobiecych Botticellego: czyż Primavera — wiosna — to nie Julia właśnie?

Ale Julia Ułanowej, to nie tylko pięknie ujęta, nieszczęśliwa bohaterka Szekspira. Artystka radziecka wydobyła z postaci Julii walory moralne, które dają jej siłę do walki o swe szczęście, które dają jej siłę umrzeć w imię tego szczęścia.

Zaletą filmu jest jego szlachetny, głęboki liryzm, za co został odznaczony na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes. Wyróżniona została więc wielka praca artystyczna Ułanowej i młodego odtwórcy roli Romea — Jurija Żdanowa. Ich taniec bowiem mieści przede wszystkim w sobie to wszystko, co ma w filmie charakter liryczny. Podziwialiśmy młodziutkiego partnera Ułanowej, który kontynuuje tradycje wybitnych odtwórców roli Romea, wielkie tradycje takich artystów baletu, jak Preobrażeński i Gabowicz. Doskonała już technika, lekkość i prosta gra, szczerość odczucia tragedii Romea, świetne ukazanie rozwoju duchowego Romea — od rozbawionego młodzieńca po tragedię kochanka — są wielkim sukcesem Żdanowa.

Sergiusz Koreń odtwarza renesansową postać Merkucia z honorem tak charakterystycznym dla tej postaci. Z mistrzostwem wykonał artysta wielką scenę pojedynku z Tybaltem. Pewne zastrzeżenia może natomiast budzić Tybalt w ujęciu Aleksieja Jermołajewa. Jest nakreślony zbyt „czarnymi" barwami, przesadna mimika odbiera wiele cech prawdopodobieństwa tej pełnokrwistej i żywej roli.

Zdjęcia filmu wykonali znani w Polsce z wizyty z okazji zeszłorocznego Festiwalu Filmów Radzieckich, małżonkowie Aleksander Szelenko i Jolanta Czen. Ich zasługą jest wydobycie całego piękna i liryzmu utworu.

A. R.

Przyjacielskie spotkanie

Podczas ostatniego pobytu na Morzu Północnym załoga statku-bazy rybołówstwa dalekomorskiego — s/s „Fryderyk Chopin" gościła na swym pokładzie rybaków radzieckich.

Mimo mglistej i sztormowej pogody radzieccy rybacy dalekomorscy z Kaliningradu, łowiący na Morzu Północnym, podeszli do nas nowoczesnym statkiem-bazą — m/s „Korsakow" — pisze nasz korespondent WITOLD PAPIEWSKI. — Powitani przez kierownika wyprawy ob. OLSZKIEWICZA i kpt. GOGELĘ, podczas parugodzinnej wizyty, goście zwiedzili „Chopina", żywo interesując się naszymi metodami pracy oraz dzieląc się swoimi osiągnięciami.

Dziecko matczy, dziecko słucha...

PODRÓŻ pociągiem różnie oddziaływuje na ludzi. Jednych ogarnia senność zbliżona do letargu, inni pochłaniają takie ilości wiktuałów jakby miesiąc pościli, jeszcze inni przed przygodnymi pasażerami na oścież otwierają swe serca, mówią, mówią, mówią jednym tchem, opowiadają swe życie od kolebki aż do lat dojrzałych... Specjalną kategorię podróżnych stanowią matki z dziećmi. W ciągu trzech czy czterech godzin dowiesz się od nich na co i kiedy dzieciak chorował, jakimi wyróżnia się talentami, jakie kłopoty związane są z jego wychowaniem, jednym słowem o wszystkim i o wszystkich związanych w jakiś sposób z losami Jurka, Zosi czy Magdusi.

Przed kilku tygodniami — było to tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego — spędziłam właśnie kilka godzin w takim gronie. Jedna z towarzyszek podróży wiozła jedynaka siedmiolatka, który miał iść po raz pierwszy do szkoły, druga wsiadła do przedziału z dwiema dziewuszkami w wieku 10 i 13 lat.

Z miejsca zaczęła się dyskusja.

— Janeczek, to bardzo zdolne dziecko — przedstawiła

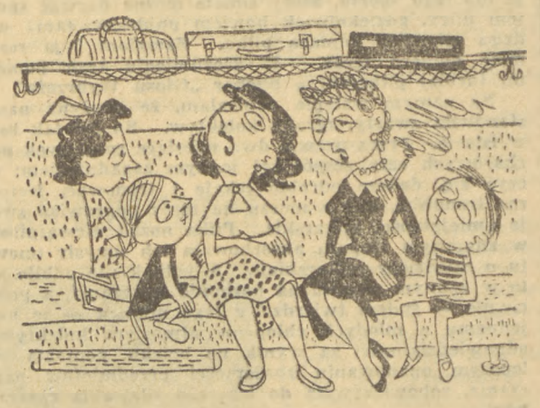

synka pani w zielonej chusteczce. — Przeczytaj co tu napisane... Taki szkrab, a już czyta jak stary... Janeczek dziarsko wysylabizował patrząc na wskazaną tabliczkę... „Dla niepalących".

— Mamo, a dlaczego ty palisz? — Ha, ha, ha — zaśmiała się perliście matka. — To tak sobie napisane, ale kto chce może palić...

— A dlaczego może palić?

— Bo mamusia za ciężko zapracowane pieniążki kupiła bilecik, to wolno jej robić co zechce.

— A jak ja będę dorosły, to też będę palił? — dopytywał się chłopiec. — Jurek mówił, że jego tatuś nie pali, bo to niezdrowo...

— Ale za to pije jak smok — ucięła dyskusję matka i zaczęła szeroko rozwodzić się nad złymi cechami charakteru jakiegoś inżyniera B., sąsiada z pierwszego piętra.

— A Jurek mówił o moim tatusiu, że safanduła i siedzi pod pantoflem — niezmordowanie podtrzymywał rozmowę Janek. — Co to znaczy safanduła? Jak się siedzi pod pantoflem?

Matkę poniosły nerwy — Jurek, to wstrętny chłopiec, nigdy go więcej na próg domu nie puszczę.

— Pamiętaj chłopczyku — wdała się w rozmowę druga pani — nigdy nie powtarzaj przy obcych tego, co mówią w domu rodzice. Ten twój kolega właśnie powtarza i dlatego jest niegrzeczny.

— A dlaczego nie wolno powtarzać?

— Bo nie wolno — ucięła krótko matka. Dziewczynki siedzące pod oknem zaczęły chichotać, a pasażerowie lekko się uśmiechać.

Potem zaczęła się snuć opowieść — z zaciekawieniem słuchana przez dzieci — jaka to trudna sprawa wychowanie, ile niebezpieczeństw czyha na dziecko na ulicy, jak trzeba uważać, żeby dziecko tego czy owego z rozmów dorosłych nie wyniosło tam, gdzie nie trzeba. Rozmowa i sprawy w niej poruszane były dla uszu dziecięcych zupełnie niewłaściwe, a zaskakujące pytania dzieci, matki kwitowały sakramentalnym „Jak starsi mówią, nie przerywaj..."

Oto matka Janka głośno, nie bez cienia dumy, stwierdzała, że jej synek, to wyjątkowe dziecko, bo wcale, ale to wcale nie ma ochoty iść do szkoły? Dlaczego?

Podróżni bez trudu to odgadli, słuchając jej wynurzeń na temat „dzisiejszych" szkół.

Że nie wiadomo jaki tam „element"... Że tylko patrzeć, jak się w takim towarzystwie „rozchuligani". Że nauczycielka smarkula, sama jeszcze powinna się uczyć, aż strach jej oddać dziecko pod opiekę... Że w szkole brudno...

Janek słuchał wszystkiego ze znudzoną miną, nieraz już widać odkrywano przed nim te „okropności".

— Niech pani nie straszy dziecka — wtrącił się do rozmowy milczący dotąd kolejarz — przecież pani sama dziecku szkołę obrzydza...

— Ja mu szkołę obrzydzam? — zaperzyła się matka. — Jak ci ludzie wszystko przekręcają. Powiedz kochanie, czy rodzice mówią kiedyś źle o szkole, no powiedz...

Chłopiec kręcił się, wiercił, coś tam mamrotał.

— Źle dziecko, jeszcze ot ziemi nie odrósł, a już matce się sprzeciwia. Już ci ojciec powie w domu, jak się masz wśród obcych zachowywać — rozzłościła się na dobre pani w zielonej chustce.

— Ojciec ci powie, jak się masz wśród obcych zachowywać... W tym jednym, rzuconym mimowoli zdaniu, zawarła się cała treść wychowania stosowanego wobec Janka. Obcy i dom, to dwie różne rzeczy. W domu może być jedno, na zewnątrz zaś nie tylko może, ale musi być co innego. Bo dwie prawdy obowiązują. Taka na użytek wewnętrzny, własna prawda i taka na „wynos" przeznaczona dla obcych uszu.

Być może wielu rodziców łachnie się, gdy trochę uogólni się to smutne kolejowe doświadczenie. Któż chciałby wychować dziecko na obłudnika, dwulicowca, krętacza? A jednak...

Zaczyna się często od spraw drobniutkich. — Panu konduktorowi, gdy cię zapyta ile masz lat, powiedz, że mniej, bo po co płacić za cały bilet. — Napiszę w dzienniczku, że cię bolała głowa, bo musisz jutro z mamusią jechać do krawcowej.

Potem przychodzą sprawy większego ciężaru gatunkowego. — Nie mów kolegom, że twój braciszek był chrzczony w kościele, mogłyby być jeszcze z tego przykrości (?!). Gdyby cię spytano, kto śpi w tym pokoju, powiedz, że ciocia Józia, ta, co czasem przychodzi, inaczej ona gotowi nam kogoś do mieszkania wpakować...

Od niewinnych kłamstw dziecko przechodzi do coraz bardziej zasadniczych. Patrząc na rodziców, wzorując się na nich, zaczyna postępować tak jak i oni. Według dwóch jakby moralności. Zatraca poczucie rzetelności, samienności, prawdy. W jego umyśle powstają jakby dwa odrębne światy, dom i społeczeństwo, światy ze sobą niezgodne, rządzące się zgoła innymi prawami.

Dziecko zaczyna lawirować, kłamać. Początkowy zamęt rośnie do rozmiarów ogólnego chaosu pojęć, kryteriów, sądów. Co dobre, a co złe? Co słuszne, a co niesłuszne? Podstawowe zasady moralne, takie, jak uczciwość, prawość, w sposób dla rodziców często niezamierzony zostają nadwyrężone, a dziecko męczy się, denerwuje, nie umie wybrnąć z powikłań namotanych przez matkę czy ojca. Kto tu ma rację? Komu wierzyć?

Konflikt dwóch moralności — nowej i starej, jest u młodzieży nieunikniony, ale dziecko, nim dojrzeje, nim samodzielnie potrafi zająć jakieś własne stanowisko — nie potrafi dostrzec jego korzeni. A tymczasem mały światek, w którym się obraca, wpływa na zahamowanie dobrych, naturalnych odruchów prostolinijności, szczerości, zaufania do rodziców czy do wychowawców. W ślad za tym idzie stracenie szacunku dla jakichkolwiek autorytetów, dziecko wymyka się spod wpływów matki czy nauczyciela, braknie mu podpórki tak nieodzownej wszystkim młodym, słabym roślinom. Dziecko musi mieć ideał, który pragnie naśladować, na którym pragnie się wzorować. Pragnęłoby, aby tym ideałem był ojciec, matka — przypatruje się im uważnie, a czy zawsze odnajduje tam to, co powinno odnaleźć: dobroć, mądrość, wrażliwość na krzywdę ludzką, prawość, odwagę, szlachetność, uczciwość?

Przysłowie mówi — czym za młodu skorupka nasiąknie, tym na starość trąci. Okres dzieciństwa niewątpliwie ma przemożny wpływ na kształtowanie się psychiki i charakteru człowieka. Rodzice i szkoły muszą wspólnie dokładać wszelkich sił, by uzbroić dziecko w takie cechy charakteru jak uczciwość, szczerość, rzetelność, prawdomówność, poszanowanie dla człowieka i jego pracy, wrażliwość na krzywdę. Gdy przyswoi ono sobie te podstawowe cechy, na pewno wiernie ściwą drogę wybierze w swym życiu, pokocha ludzi i świat, wyrośnie na wartościowego człowieka, godnego naszych socjalistycznych dni.

NAUCZYCIELE pozwólcie młodzieży grać w Lidze Szkolnej

NIE, nie jestem nauczycielką wychowania fizycznego. Nie jestem też znawcą piłki nożnej. A jednak pokochałam ten sport, widząc jak z meczu na mecz rósł kolektyw drużyny piłkarskiej w mojej szkole nr 1 w Gdańsku, która jak wiele innych walczyła wiosną o puchar redakcji „Głosu Wybrzeża".

To może dziwne, że właśnie ja, historyczka i kobieta nie znająca się początkowo w ogóle na sporcie, przychodziłam na mecze, dopingowałam młodych piłkarzy, wraz z nimi przeżywałam niepokoje w chwilach, w których prowadziła drużyna przeciwna. No bo jakże się nie denerwować, skoro wygrało się kilka kolejnych spotkań i każde następne zbliżało nas wszystkich coraz bardziej do upragnionego pucharu.

Nie sądzę, bym w tym wszystkim była osamotniona. Z rozmów, jakie przeprowadzałam z opiekunami drużyn naszych przeciwników, z obserwacji, jakie poczyniłam na boiskach, wywnioskowałam, że i oni byli sercem z młodzieżą kopiącą piłkę, że i im nie obca była sprawa powodzenia czy też niepowodzenia pupilków.

To fakt, że dla piłki nożnej, dla drużyny, trzeba było poświęcać niejedną wolną godzinę popołudniową i tak trudnego dnia nauczania. Trzeba było nieraz rezygnować z przyjemności pójścia do kina czy do znajomych, bo właśnie w tym dniu grała drużyna, i już od rana w szkole był tylko jeden temat „piłka nożna".

Tylko że początkowo o piłce nożnej mówiła młodzież. Trzeba było dopiero zwycięstw naszego zespołu, trzeba było wzmianek w prasie, aby większa część grona nauczycielskiego przekonała się także jak ja dla tego sportu, który śmiało można nazwać sportem ulicy, gdziekolwiek bowiem pójdziesz, tam widzisz młodzież kopiącą piłkę. Zaczęłam i ja rozumieć dopiero teraz. W zrozumieniu tego pomógł mi turniej piłkarski o puchar „Głosu Wybrzeża".

Na samym wstępie napisałam, że drużyna nasza stanowiła zwarty, zgrany kolektyw. Bo też tak było w istocie. Przez prawie dwa miesiące rozgrywek pucharowych cały zespół żył jednym zagadnieniem: uczyć się, dobrze odrobić lekcje i trenować, jeszcze raz trenować, aby z meczu na mecz poprawiać swoje umiejętności piłkarskie. Piłka nożna niewątpliwie w znacznym stopniu absorbowała ich umysły (mowa tu o młodzieży piłkarskiej). A jednak nie odbiło się to w żadnym stopniu na poziomie nauczania, a przeciwnie — śmiem twierdzić z tego miejsca — że niejednemu z młodych chłopców atmosfera kolektywu, odpowiedzialności za wynik na boisku, pomogła w lepszym opanowaniu znajomości przedmiotów nauczania, zobowiązywała do lepszego zdawania egzaminów.

Przeglądając poniedziałkowy numer „Głosu Wybrzeża" spostrzegłam ze zdziwieniem, że są jeszcze w naszym szkolnictwie nauczyciele, wychowawcy, którzy w panicznym strachu boją się zgłosić drużynę swojej szkoły do turnieju piłkarskiego. Dowiedziałam się, że są i tacy, którzy wręcz oświadczają, że nie zgłoszą drużyny do turnieju.

Wszyscy oni z zamkniętymi oczyma, i zaklejonymi uszami przechodzą obok młodzieży. No bo jak inaczej tłumaczyć ich postępowanie. Obserwując młodzież szkoły nr 1, która trenuje, która mówi o piłce nożnej, która rozważa swe szanse w przyszłych spotkaniach ligowych, nie wyobrażam sobie, by w innych szkołach było inaczej. Wiem zresztą z rozmów z nauczycielami niektórych szkół gdańskich, że i u nich jest podobnie, że i tam młodzież chce grać w piłkę nożną.

Zachodzi więc pytanie, dlaczego znajdują się jeszcze nauczyciele, którzy zabraniają młodzieży wzięcie udziału w Lidze Szkolnej? Czy nie zachodzi w tym wypadku typowy przykład oderwania się pewnej grupy nauczycieli od młodzieży?

W każdej szkole powinny działać komitety rodzicielskie. Członkami tych komitetów są, jak sama nazwa wskazuje, rodzice. Jestem przekonana, że większość ojców zasiadających w tychże komitetach, w każde niedzielne popołudnie tłoczy się przed bramami Lechii, chcąc zdobyć bilet wstępu na mecz ligowy, a następnie z trybun głośnymi okrzykami dopinguje lechistów do jeszcze większego wysiłku.

Wielu z nich marzy o tym, by w przyszłości ich synowie tak jak dziś Gronowski, Goździk, czy Korynt walczyli na zielonej murawie.

Tym wszystkim chcę tu przypomnieć, że droga do takich sukcesów prowadzi poprzez długą, wieloletnią pracę. Wstępem do niej i jak gdyby pierwszą klasą jest właśnie Szkolna Liga Piłkarska.

Dlatego też apeluję do wszystkich nauczycieli, wychowawców, apeluje wreszcie do członków komitetów rodzicielskich:

POZWÓLCIE MŁODZIEŻY GRAĆ W PIŁKĘ NOŻNĄ;

POZWÓLCIE JEJ STARTOWAĆ I WALCZYĆ W SZKOLNEJ LIDZE PIŁKARSKIEJ;

WIERZCIE, ŻE SPORT JEST RÓWNIEŻ WAŻNYM CZYNNIKIEM WYCHOWANIA MŁODZIEŻY.

FELICJA BIERNAT
nauczycielka szkoły nr 1 w Gdańsku

UWAGA

sympatycy kolarstwa!

Od dziś **w Gablocie przed redakcją w Gdańsku zamieszczać będziemy bieżące komunikaty z »Tour de Pologne«**

Pierwsze wyniki wyścigu

WYNIKI INDYWIDUALNE I ETAPU

1) Królak (CWKS I) 4,56,32
2) Więckowski (CWKS I) 4,56,32
3) Jarząbek (Gwardia II) 4,56,32
4) Głowaty (Włókniarz) 4,56,32
5) Jankowski (Gwardia I) 4,59,21
6) Komuniewski (Gwardia I) 4,59,21
7) Podobas (CWKS III) 4,59,21
8) Hadasik (CRZZ) 5,01,23
9) Grabowski (Gwardia I) 5,01,23
10) Bugalski (CWKS I) 5,01,21
11) Geszka (Górnik) 5,01,21
12) Wójcik (CWKS I) 5,01,21
13) Zdunek (Start) 5,01,26
14) Kozdeba (Włókniarz) 5,01,30
15) Osiak (CWKS III) 5,01,32
16) Cierajewski (CWKS II) 5,02,05
17) Ochman (CWKS III) 5,04,34
18) Chwiendacz (CRZZ) 5,04,34
19) Pijanowski (CWKS III) 5,04,31
20) Wiśniewski (CWKS I) 5,04,31

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA I ETAPU

1) CWKS I 14,54,27
2) Gwardia I 14,55,14
3) CWKS III 15,05,17
4) Włókniarz 15,07,59
5) CRZZ 15,10,34
6) CWKS II 15,11,17

Przeciętna szybkość I etapu — 38,239 km/godz.

GŁOS SPORTOWY

Królak i CWKS wygrywają I etap »TOUR DE POLOGNE«

Gdynia — Bydgoszcz

Niezwykle serdecznie żegnało społeczeństwo Wybrzeża uczestników tegorocznego wyścigu dookoła Polski.

Zarówno na starcie honorowym jak i na starcie ostrym w Gdyni tłumy entuzjastów sportu kolarskiego oraz młodzież szkolna gęstym kołem obstąpiły zawodników życząc im sukcesów i obsypując kwiatami.

Pierwszy etap wyścigu z Gdyni do Bydgoszczy (189 km) zakończył się zwycięstwem Królaka, przed Więckowskim, Jarząbkiem i Głowatym w jednakowym czasie 4,56,32. Drużynowo etap wygrał zespół CWKS I przed Gwardią I.

Ostatecznie wyścig rozpoczęło w Gdyni 94 kolarzy, w tym 5 Norwegów. Tempo było wysokie i już od pierwszych kilometrów przekraczało 40 km/godz. Ze zwartej grupy na trzecim kilometrze odpadł reprezentant Stali — Woźniak. Los jego dzieli wkrótce pierwszy pechowiec — Bedyński, który na 18 kilometrze zmienia koło. Defekty stają się coraz częstsze. Przebijają dętkę Nowak i Cuch, a Warchoł i Łasak muszą zmieniać rowery. Sytuacja sprzyja ucieczkom. Pierwszą inicjuje Królak, pociągając za sobą Jarząbka, Pijanowskiego i 20-letniego Głowatego, który stał się rewelacją I etapu. Czwórka ta niedługo jednak prowadzi wyścig. Już po 15 km dochodzi ich zwarta grupa zawodników.

Tempo nadal nie słabnie. Lotny finisz w Gniewie (35 km) wygrywa Jankowski przed Podobasem i Wójcikiem, po czym znowu następuje ucieczka. Tym razem czołówkę stanowi 8 kolarzy: Królak, Wójcik, Więckowski (wszyscy CWKS I), Jarząbek, Komuniewski, Jankowski (wszyscy Gwardia I) oraz Podobas (CWKS III) i Głowaty (Włókniarz).

Na 108 kilometrze czołówka ma już ok. 2 min. przewagi nad drugą grupą, w której jadą m. in. Hadasik (CRZZ) i Grabowski (Gwardia I). Dwie minuty za nimi ciągnie jeszcze ośmiu kolarzy, a dopiero w odstępie dalszych 5 min. grupa główna z Chwiendaczem, Wilczewskim, Kowalskim, Klabińskim i Wrzesińskim. Na 144 km z czołówki, po przebiciu gumy, odpada do drugiej grupy Wójcik.

Na stadion Kolejarza w Bydgoszczy pierwszy wjeżdża Królak. Atak **Więckowskiego** na przedostatniej prostej nie daje rezultatu. **Pierwszym zwycięzcą etapowym zostaje Królak przed Więckowskim, Jarząbkiem i Głowatym.**

Startujący w wyścigu Norwegowie nie okazali się groźnymi przeciwnikami naszych kolarzy, zajmując dalsze miejsca.

Na starcie i na trasie

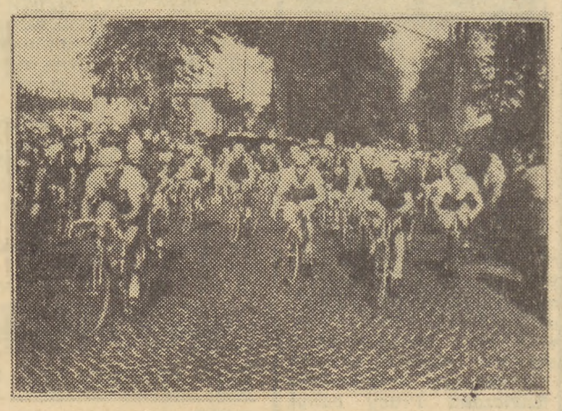

Na zdjęciu górnym: kolarze Norwegii są jedynymi reprezentantami za granicy w tegorocznym Wyścigu Dookoła Polski.

Na zdjęciu u dołu: natychmiast po starcie cała kawalkada kolarzy nacisnęła mocno pedały...

Gwardia remisuje w Sztokholmie w pierwszym meczu o puchar Europy

Przodownik naszej ekstraklasy piłkarskiej stołeczna Gwardia odniosła duży sukces w pierwszym meczu 1/8 finału piłkarskiego pucharu Europy w konkurencji klubowej. Gwardziści uzyskali we wtorek w spotkaniu przy świetle elektrycznym na stadionie olimpijskim w Sztokholmie wynik bezbramkowy — 0:0 z mistrzem Szwecji silnym zespołem Djurgarden.

Szwedzi liczyli na pewny sukces ponieważ wystąpili w swym najsilniejszym składzie z wielokrotnymi reprezentantami kraju — środkowym obrońcą — **K. Andersonem**, skrzydłowym — **P. Andersonem** oraz doskonałym hokeistą, tym razem środkowym napastnikiem — „Tumba" — **Johansonem**. Zespół polski wystąpił osłabiony brakiem kontuzjowanego **Hachorka**, którego zastąpił **Norkowski**. Poza tym gwardziści grali w swym normalnym składzie.

W pierwszej połowie nieznaczną przewagę posiadali Szwedzi. Lecz wszystkie ich akcje ofensywne skutecznie likwidowali doskonale grający obrońcy Gwardii oraz znajdujący się w bardzo dobrej formie bramkarz **Stefaniszyn.** Mimo to niewiele brakowało, a gospodarze zdobyliby prowadzenie, bo tuż przed przerwą prowadzący spotkanie sędzia duński **Hansen** podyktował problematyczny rzut karny. 10-tysięczna widownia nie spodziewała się, by bramkarz polski zdołał obronić silny strzał „specjalisty" od karnych K. Andersona. Lecz Stefaniszyn pokazał wspaniały refleks i obronił niebezpieczny strzał obrońcy szwedzkiego.

W drugiej połowie przewagę uzyskali grający krótkimi płaskimi podaniami Polacy, ale mimo że do końca spotkania byli strona atakująca nie zdołali strzelić zwycięskiej bramki.

Rewanżowy mecz między tymi zespołami rozegrany zostanie w Warszawie 12 października br.

Bokserzy Warszawy zwyciężają Sofię 12:8

Przebywająca w Bułgarii pięściarska reprezentacja Warszawy w drugim meczu spotkała się 20 bm. z reprezentacją Sofii. Zwyciężyli bokserzy polscy — 12:8.

Wyniki techniczne: **Kukier** pokonał jednogłośnie **Stoiłowa, Sielczak** uległ stosunkiem głosów (1:2) **Dragomirowowi, Boczarski** przegrał z **Borisowem** (0:3), **Niedźwiedzki** zwyciężył **Micewa** (3:0), **Milewski** wygrał przez tko w III rundzie z **Zamfirowem, Ponanta** pokonał **Niecołowa** (3:0), **Czajęcki** przegrał niezasłużenie z **Georgiewem** (1:2), **Pietrzykowski** zwyciężył **Łokorskiego** (3:0), **Wojciechowski** przegrał zdecydowanie ze **Stankowem** (0:3), a **Pietroń** zdobył punkty bez walki.

Dokąd dziś pójdziemy?

Teatr Wielki w Gdańsku — „Współwinni" w MDK we Wrzeszczu, ul. Wajdeloty — godz. 19.30.

Państw. Teatr Lalek w Gdańsku — „Szewczyk Dratewka", w siedzibie, godz. 10, „Złoto króla Megamona", w sali VII liceum przy ul. Smoleńskiej 6/8 w Oruni, godz. 13.30.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Kłopot z mężczyznami" — godz. 19.30

Teatr Kameralny — w Sopocie — „Grube ryby" godz. 19.30.

Pływająca wystawa sztuki ludowej — Gdynia — Przystań Żeglugi Przybrzeżnej.

Kina

GDAŃSK — „Leningrad" — „Romeo i Julia", od 1. 12, godz. 14 (poranek), 16, 18, 20, 22, „Kameralne" — „Dwa łakome ni dźwiadki", od lat 7, godz. 15.30, „Morze płonie", od lat 7, godz. 17.30 i 19.30, „Bajka" we Wrzeszczu — „Teatr zwierząt", od lat 7, godz. 16, „Wielki koncert", od lat 12, godz. 18 i 20, „ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Muzyka i miłość", od lat 12, godz. 16, 18 i 20, „1 Maja" w Nowym Porcie — „Upadek Berlina" II seria", od lat 12, godz. 18 i 20, „Delfin" w Oliwie — „O tym nie wolno zapomnieć", od l. 14, godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA — „Warszawa" — „Na bezludnej wyspie", od lat 12, godz. 16, 18 i 20, „Goplana" — „Królewna żabka", od lat 7, godz. 16, „O 6 wieczorem po wojnie", od lat 12, godz. 18 i 20, „Atlantic" — „Dzieciństwo Gorkiego", od lat 7, godz. 16, „Świat się śmieje", od lat 12, godz. 18 i 20, „Fala" na Grabówku — „Moja miła", od lat 12, godz 16, 18 i 20, „Neptun" w Orłowie — „Cygański tabor", od lat 12, godz. 16, 18 i 20, „Aurora" w Rumi — „Ojcowizna", od lat 16, godz. 20.

SOPOT — „Bałtyk" — „Stara forteca", od lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30, „Polonia" — „Kordzik", od lat 7, godz. 16, 18, 20, „Letnie" (na kortach tenisowych) — „Królowa balu", od lat 16, godz. 19.

Radio

Program II na fali 230 m na czwartek, dnia 22 bm.

7.40 — Wiadomości. 7.45 — Aud. szkolna dla dzieci star. „Błękitna sztafeta". 8.00 — Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — koncert muzyki radzieckiej. 8.40 — Utwory skrzypcowe — gra Jasza Heifetz. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Przegląd prasy stołecznej. 12.15 — Poemat symf. „Strzelec potępiony" Francka. 12.35 — Program dnia. 12.40 — Melodie operetkowe. 14.25 — Pieśni kompoz. polskich. 14.45 — Muzyka rozrywkowa. 15.05 — Utwory skrzypcowe. 15.25 — Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 17.00 — Dla dzieci — odc. 20 powieści Edm. de Amicisa pt. „Serce". 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Madrygały Claudiusza Monteverdiego w wyk chóru i orkiestry radia szwajcarskiego. 18.40 — Chwila muzyki. 18.45 — „Zwierzenia dobrego przyjaciela". 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Wiersze Maksyma Rylskiego. 19.40 — „Poznajemy style muzyczne". 20.30 — „Siedem zacnych grzechów głównych" — słuchowisko. 21.30 — Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.50 — Sprawozd. z wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 22.10 — Muz. taneczna. 22.20 — Aud. literacka. 22.40 — Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prokofiew: Oratorium „Na straży pokoju" 23.18 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ostat. wiadomości.

Program Wybrzeża. 11.55 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 12.30 — Komunikaty. 16.00 — Koncert solistów — Anita Romanowska — skrzypce, Cecylia Konopacka — fortepian. 16.15 — Felieton Aliny Rydzewskiej: „I nie tworzyć ciężko i tworzyć nędzna pociecha". 16.30 — Radioestrada. 17.30 — Dziennik Wybrzeża. 17.45 — Piosenka tygodnia „Ta najwierniejsza". 17.50 — Fragmenty kantat i oratoriów kompozytorów radzieckich. 22.00 — Dziennik rybacki.

Po mistrzostwach wojewódzkich przed Pucharem Miast w lekkoatletyce

Bez rozgłosu minęły tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Wybrzeża. Mimo iż rozgrywane były w Gdańsku w sobotę i niedzielę 17, 18 bm., w których to dniach nie było tu ani spotkań I-ligowych w piłce nożnej, ani nie walczyły ligowe drużyny bokserskie Gedanii czy Gwardii, a więc nie było imprez „konkurencyjnych", to jednak trybuny stadionu Budowlanych świeciły pustkami. Stąd odnosiliśmy wrażenie, że mistrzostwa zorganizowano jak gdyby za zamkniętymi drzwiami, jedynie dla garstki wtajemniczonych.

Organizatorzy nie zadali sobie trudu sprowadzenia na trybuny młodzieży szkolnej po to, aby zapropagować królową sportu — lekkoatletykę.

Odnosiliśmy wrażenie, że coraz bardziej dyscyplina ta idzie w zapomnienie, mimo że lat temu osiem biliśmy na głowę wszystkie reprezentacje, jakie tylko do Gdańska przyjeżdżały. Zdobycie przecież tytułu mistrza Polski przez Gdańsk jest najlepszym tego dowodem. Niestety tak było kiedyś. Dziś gdańska lekkoatletyka idzie rozpędem tamtych lat, żyje sławą tamtych mistrzów i rekordzistów.

Przez dwa dni na stadionie Budowlanych walczyli lekkoatleci. Mimo, że na starcie zabrakło czołówki, Duńskiej-Krzesińskiej, Bocian-Wagner i Mryńskiej, pozostali walczyli zacięcie o tytuły mistrzów. Walczyli zacięcie klnąc nie wiadomo już który raz bieżnię tego stadionu, o której z roku na rok słyszą, że będzie wreszcie doprowadzona do jakiego takiego stanu.

Płakać się chciało kiedy w biegu na 800 m zawodnicy wyciągali nogi z gęstej mazi zalegającej bieżnię przed samymi głównymi trybunami. Tych 200 m szarpania się z błotem w poważnym stopniu zaważyło na osiąganych wynikach.

A lekkoatleci walczyli. Pochwała należy się ambitnemu **Radtkemu** z Budowlanych, **Zimnemu** z LZS, **Nowakowi** ze Stali, że wspomnimy kilku zaledwie z grupy utalentowanych biegaczy. Pochwała należy się niezmordowanemu entuzjaście chodów **Hausleberowi**, który w takich warunkach ustanowił nowy rekord Polski na 5 km.

Po biegu na 800 m. Zwycięża Radtke (po lewej) i Musiał

Ale mimo tych wyników nasuwają się smutne refleksje. Przecież 10 lat temu mistrzem na 10 km został nie kto inny jak właśnie Kielas. Przecież w najsilniejszej nie tak dawno jeszcze dyscyplinie — biegu na 80 m przez płotki — tytuł mistrzowski zdobyła miotaczka Wojnarowska, osiągając wynik 13,8 przed Pestką 14,3, która przecież również nie jest sprinterką.

Gdzież więc jest młodzież? Aby zwyciężać na 10 km, trzeba znacznie więcej wyrzeczeń i treningów niż w innych dyscyplinach. Jakże więc nie bić braw „staruszkowi" Kielasowi za jego ambicję i upór. Nie kto inny a Kielas może być stawiany za wzór tym wszystkim, którzy przez dwa mistrzostwa przewijali się przez bieżnie, rzutnie i skocznie gdańskiego stadionu.

1 i 2 października br. na tym samym stadionie rozegrane zostaną ogólnopolskie zawody o Puchar Miast. Z jakimi szansami stają do tych zawodów nasi reprezentanci?

Jesteśmy pełni obaw o wynik końcowy tych zawodów. Jakoś nie możemy widzieć naszych reprezentantów na pierwszym miejscu (mowa, oczywiście, o punktacji ogólnej). Zbyt dużo mamy dyscyplin, w których osiągane wyniki są gorsze niż przeciętne, stąd też trenerzy ustalając skład będą mieć nie lada orzech do zgryzienia. Puchar Miast wykaże nam bowiem istotny stan naszej lekkoatletyki, pokaże nam, jakie miejsce zajmujemy w klasyfikacji ogólnopolskiej.

* * *

W czasie mistrzostw jeden z członków działaczy LA powiedział nam, że „Warszawa" oświadczyła, że ze względu na skandaliczny stan bieżni nie przyzna Gdańskowi żadnych zawodów międzynarodowych. Tak więc Puchar Miast stanie się jedyną w tym roku imprezą umożliwiającą nam zobaczenie całej czołówki lekkoatletycznej. Mamy nadzieję, że organizatorzy uczynią tym razem wszystko, aby jak najwięcej publiczności pokazać dobrą lekkoatletykę, a tym samym zrobić choć trochę dla popularyzacji tej dyscypliny sportu.

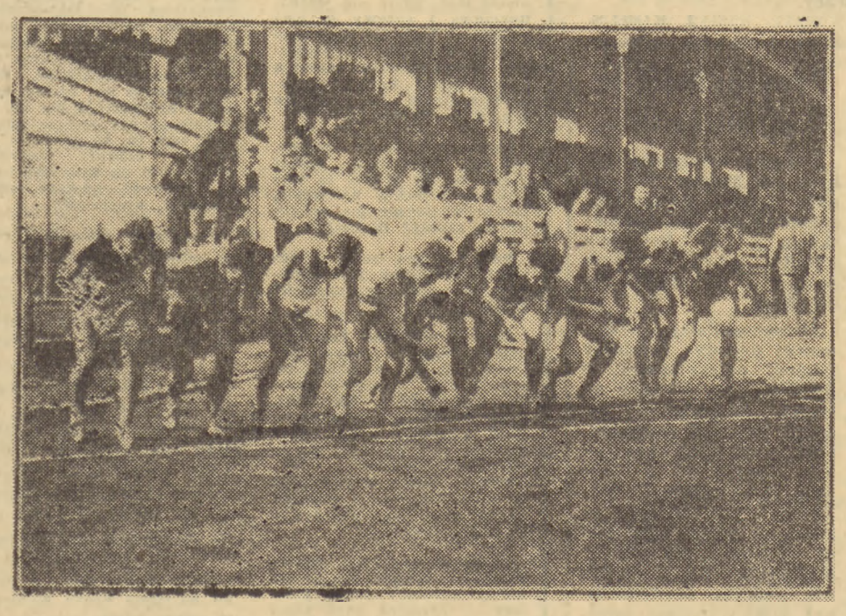

Na starcie biegu na 800 m.

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Red. Naczelny tel. 315-72. — Redaktor działu listów i interwencji przyjmuje od godz. 10—12. — Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami. Redakcja nocna: 335-57. — Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. — Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80, Wydział Finansowy — tel. 326-94. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe oddziały i delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch". — W prenumeracie pocztowej zł 3,—. Druk GZG Gdańsk. Nr zam. 3072 — W-6-3552